

CZWARTEK

18 września 2008  
rocznik LXIII • nr 109  
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766  
faks: 558740044  
www.glosludu.cz  
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi  
we wtorki, czwartki i soboty

# GŁOS

Ludu

GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

TEMAT DNIA na str. 4:

Czy na Zaolziu  
język polski ma  
szansę wrócić  
do łask?



## O które majątki jest sens zabiegać?

CZ. CIESZYN (dc) – Jeszcze w tym roku Kongres Polaków w RC chce wystosować listy do rządu czeskiego i polskiego, dołączając do nich spis dawnych majątków organizacji polskich, o których odzyskanie warto zabiegać.

We wtorek odbyło się posiedzenie komisji ds. majątków KP, w którym udział wzięli przewodniczący komisji Bogusław Chwajol, reprezentująca ZG PZKO Halina Gawlas, przewodniczący ZG Macierzy Szkolnej Jan Branny oraz przewodniczący PTTS „Beskid Śląski” Władysław Janik.

– „Beskid” ma już gotowy spis majątków wraz z wyceną – powiedział naszej redakcji po posiedzeniu B. Chwajol. – Macierz, ze względu na dużą ilość majątków, których wycena byłaby bardzo droga, wybierze najpierw te majątki, o które jest sens zabiegać, i tylko te później podda wycenie.

„Beskid Śląski” i Macierz Szkolna to jedne dwie polskie organizacje na Zaolziu, które będą jeszcze się starać o zwrot swego mienia. PZKO otrzymał już na własność domy PZKO, które były w tzw. użytkowaniu wieczystym.

J. Branny uważa, że jeżeli Macierzy nie zostanie zwrócona większa ilość majątków, którymi organizacja mogłaby gospodarować, wtedy lepszym rozwiązaniem byłaby rekompensata finansowa. Przypomnijmy, że majątkiem Macierzy były m.in. Park Sikory i Dom Macierzy przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie oraz obiekt na Kamienitem. – Ale gdybyśmy np. teraz dostali z powrotem Dom Macierzy, to mamy tam lokatorów – i co z nimi zrobimy? – zastanawia się Branny. Dlatego rekompensata finansowa jest, jego zdaniem, optymalnym rozwiązaniem. Zwraca też

uwagę na to, że gdyby Macierz chciała podać wycenę przez rzeczoznawcę wszystkie swoje dawne majątki, to koszty grubo przekroczyłyby 100 tys. koron.

B. Chwajol zwraca uwagę na to, że zwrotu majątków nie zapewnią nam obecnie żadna ustawa. O ich odzyskanie można się starać jedynie na polu działań dyplomatycznych – dlatego też KP zwróci się o pomoc również do rządu polskiego. – Musimy przygotować się do tego bardzo starannie, nie popełnić żadnego błędu w spisie majątków, które chcemy odzyskać – podkreślił.

## Szkoła na... plaży

KARWIA (sch) – Trzy dni nad polskim morzem spędzili jak dotąd w dobrym zdrowiu uczestnicy zielonej szkoły, uczniowie klas siódmych zaolziańskich polskich podstawówek. Dwutygodniowy pobyt umożliwiający obcowanie z kulturą, historią oraz współczesnością Polski jest premierową inicjatywą Kongresu Polaków w RC, w którą zaangażował się Konsulat Generalny RP, zdobywając środki na jej realizację.

Według informacji, jakie docierają do nas z Karwi, wtorek, wbrew wietrznej i chłodnej pogodzie, przebiegał pod znakiem wypraw nad Bałtyk. – Jedni budowali zamki z piasku, inni plażę udali się aż do Jastrzębiej Góry – podaje dyrektor górnosuskiej PSP, Bohdan Prymus. Po południu uczestnicy wyjazdu wysłuchali w miejscowej szkole wykładu nt. geografii i przyrody Pomorza, wieczorem bawili się na dwóch dyskotekach. Wczoraj połowa z nich zwiedzała Kaszuby.

Jak dalej dowiadujemy się od B. Prymusa oraz kierownika zielonej szkoły – dyrektora błędowickiej PSP Romana Kaderki, po początkowym zachwycie warunkami zielonej szkoły, pojawiły się pewne kłopoty. Podczas gdy trzy pozostałe ośrodki, ich zdaniem, oferują rzeczywiście znakomite warunki, czesko-cieszyńscy uczniowie muszą zadowolić się zakwaterowaniem w przyciasnych nieco pokojach. Kierownik R. Kaderka był też zmuszony interweniować w sprawie ilości i różnorodności podawanych posiłków. – Po długiej i burzliwej dyskusji przyrzeczona została nam poprawa – wyjaśnia B. Prymus, po czym dodaje: – Nie oznacza to oczywiście, że dzieci głodują – po prostu według oceny opiekunów porcje powinny być większe i bardziej urozmaicone.

Ważne, że humory, o czym informują dzieci w SMS-ach, dopisują.



Dla karwińskich i górnosuskich uczniów zorganizowano konkurs na najbardziej udaną piaskową budowlę.

## Spółka OKD rekrutuje pracowników

KARWINA (mro) – Spółka wydobywcza OKD otworzyła we wtorek w Karwinie ośrodek rekrutacyjny. To drugie takie – po zakładach „Hyundai” – tego rodzaju przedsięwzięcie w regionie.

– Z ludźmi ubiegającymi się o pracę chcemy skontaktować się jeszcze przed podpisaniem umowy, byśmy mogli ich lepiej poznać, pokazać im naszą firmę i warunki, jakie stwarza – powiedziała Miloslava Trgüňová – dyrektor

ds. kadr OKD i zarazem wiceprezes Zarządu, podczas ceremonii otwarcia ośrodka. Dodajmy, że w ostatnich miesiącach wzrasta zainteresowanie podjęciem pracy w OKD. Wpłynęła na to z pewnością oferta finansowa firmy (aż 20 tys. Kč), możliwość przydziału mieszkania na dogodnych warunkach, korzystanie z 6 tygodni urlopu, dopłaty do ubezpieczenia emerytalnego, na wyżywienie, na wypoczynek i inne. Od początku roku do sierpnia br.

spółka OKD przyjęła do pracy na kopalniach 550 osób. W sierpniu liczba jej pracowników wyniosła 15 331 osób.

– Firma jest zainteresowana przede wszystkim obsadą takich stanowisk: górnik, górnik-robotnik, ślusarz i elektryk kopalniany – podkreśla rzecznik Vladislav Sobol.

Ośrodek rekrutacyjny wkrótce zaoferuje swoje usługi także dotychczasowym pracownikom. – Nie trzeba będzie jeździć na

kopalnię, by oddać potwierdzenie o zwolnieniu lekarskim czy otrzymać zaświadczenie o zarobkach – powiedział Libor Dürrer, szef centralnego ośrodka zasobów ludzkich. W karwińskim ośrodku rekrutacyjnym pojawią się także informacje dla uczniów pragnących uczyć się zawodu ślusarza czy elektryka, dla których już w przyszłym roku szkolnym otworzy podwoje karwińska Średnia Szkoła Techniki i Usług.

## POGODA

czwartek

piątek



dzień: 10 do 14°C  
noc: 6 do 2°C  
wiatr: 2 – 5 m/s

dzień: 10 do 14°C  
noc: 5 do 1°C  
wiatr: 2 – 5 m/s

## Klub ODS topnieje

PRAGA – Klub poselski Obywatelskiej Partii Demokratycznej opuściło w tym tygodniu już dwóch posłów. Po Juraju Ranincu, który opuścił klub w poniedziałek, uczynił tak wczoraj także kolejny zwolennik posła Vlastimila Tlustego, Jan Schwippel. W liście do szefa klubu, Petra Tluchořa, Schwippel napisał m.in., że odchodzi, gdyż nie podoba mu się sposób, w jaki kierownictwo ODS ustosunkowało się do afery posła Moravy, i z powodu złego klimatu panującego w klubie. – Uważam, że władze partii zachowały się w sprawie afery niepoważnie – powiedział Schwippel. Dodał, że przeszkadza mu też to, że nie może w partii i klubie swobodnie wyrażać swoich poglądów.

## Co się stało 17 IX?

WARSZAWA – Zaledwie co drugi Polak wie, co się wydarzyło 17 września 1939 roku – wynika z sondażu GfK Polonia. Tytu ankietyowanych wybrało odpowiedź, że tego dnia Rosja Sowiecka zaatakowała Polskę. 19 proc. badanych sądzi, że to dzień... niemieckiego ataku. Inni – że to dzień wybuchu Powstania Warszawskiego albo dokonania mordu w Katyniu. Historyk Andrzej Chojnowski stwierdził, że wyniki sondażu pokazują, na jak słabym poziomie stoi nauka historii w szkołach. Jego zdaniem, do popularyzacji wiedzy na ten temat mógłby się przyczynić na przykład film fabularny. – Wydarzenia 17 września to temat na prawdziwie antyczny dramat – dodał.

## Kolejny cel dla Moskwy?

KIJÓW/RZYM – Ukraina to kolejny po Gruzji kraj byłego ZSRR, który może stać się celem Rosji i zostać pozbawiony władzy nad częścią swego terytorium – twierdzi włoski dziennik „La Stampa”. Jego komentator pisze, że może się tak stać jeszcze przed rozpoczęciem kadencji przez nowego prezydenta USA w styczniu 2009 r. – Błyskawiczna wojna przeciwko Tbilisi była czymś więcej niż zwykłym konfliktem zbrojnym: był to rodzaj symbolicznej zapowiedzi tego, co w niedalekiej przyszłości może przydarzyć się Ukrainie, a potem stopniowo, po kolei Białorusi, Mołdawii, Azerbejdżanowi i Armenii.



## »Książęcy« nadal miejski

**JABLONKÓW (kor)** – Najstarszy, bo pochodzący z XVI wieku, murowany budynek na Rynku Mariackim na razie pozostanie własnością miasta. Na razie, bo władze miasta zamierzają dom zwany „książęcym” (kiedyś należał do księżnej cieszyńskiej Katarzyny Sidonii) sprzedać. Jak powiedział nam wiceburmistrz Stanisław Jakus, radni uważają, że prywatny właściciel mógłby zadbać o zabytek lepiej niż miasto.

– Ale na wtorkowym posiedzeniu część członków rady miasta zdecydowała, że termin licytacji, która już była przygotowana przez zarząd, należy przesunąć – wyjaśnia wiceburmistrz. – Ich zdaniem bowiem należy wziąć pod uwagę także zdanie lokatorów mieszkających w budynku. A także tych jablonkowian, którzy obawiają się, że nowy właściciel mógłby urządzić w lokalach działającego obecnego sklepu spożywczego np. salon gry czy sklep z akcesoriami erotycznymi. Żeby tak się nie stało, postanowiliśmy przy-



W tzw. „książęcym domu” na jablonkowskim Rynku Mariackim można obecnie zrobić zakupy, bo od 1991 r. na parterze mieści się sklep spożywczy.

gotować nowy projekt z dodatkowymi warunkami i ponownie rozpatrzyć go podczas rady.

Sprawa sprzedaży „książęcego domu” pojawi się na sesji rady miasta jeszcze w tym roku.

## Samochodem przez most

**BOGUMIN (mro)** – Władze Bogumina zorientowały się, że Stary Bogumin nie korzysta z dobrodziejstw ruchu transgranicznego w takim zakresie, w jakim mógłby. Dzieje się tak po pierwsze z powodu wybudowania obwodnicy miasta prowadzącej do uruchomionego w 2007 roku mostu granicznego, po którym może odbywać się transport kołowy bez ograniczenia tonażu. Po drugie, z powodu zamknięcia dla ruchu kołowego starego mostu granicznego wybudowanego w 1899 roku, a którego konstrukcja ucierpiała na skutek powodzi w 1997 roku i który obecnie jest używany tylko przez pieszych i rowerzystów.

Rozwiązaniem problemu wydaje się ponowne dopuszczenie pojazdów o ciężarze do 3,5 tony na

stary most i połączenie go drogą z centrum Starego Bogumina. Ratusz już przygotował na ten cel 6,3 mln koron. Inicjatywę tę z otwartymi rękoma witają starobogumińscy

handlowcy i młodzież, natomiast sceptycznie podchodzą do niej pamiętający czasy bezkresnych kolejek na granicy mieszkańcy domów spokojnej starości.

## »Pekające« zawody

**BUKOWIEC (kor)** – Nowy kompleks narciarski zwany „Kempalendem” w najbliższą niedzielę będzie tętnić życiem oraz rozbrzmiewać „pekaniem”. O godz. 14.00 rozpocznie się tu drugi gminny „Pekocz Cup”, czyli zawody... traktorów. I to takich, które zostały wykonane przez swoich właścicieli w przydomowych warsztatach.

– Przed rokiem wzięło w „pekających” zawodach 19 traktorzystów, nie tylko z naszej wsi, ale także z Nydku czy Mostów k. Jablonkowa, a ich zmagania oglądało blisko 500 osób – powiedział „Głosowi” wójt Petr Jalowiczor. – Liczymy na to, że jeśli pogoda dopisze, w tym roku „Pekocz Cup” będzie cieszył się jeszcze większym zainteresowaniem. Zwłaszcza że przygotowaliśmy bardzo atrakcyjne nagrody dla zawodników i solidny bufet dla publiczności...

Dodajmy, że prezentacja zawodników rozpocznie się o godz. 13.

## DOMY I ŚWIETLICE PZKO (74) Karwina Łąki

Oficjalne początki Miejscowego Koła PZKO w Karwinie Łąkach sięgają 9 listopada 1947 roku. Stanowisko pierwszego prezesa piastował Józef Kadura. Dużym wstrząsem dla łąckiego Koła były wysiedlenia związane ze szkodami górniczymi. Łąccy pezetkaowcy nie posiadają własnego Domu ani świetlicy. Zebrania i spotkania od-

bywają się w sali Ośrodka Kultury Magistratu Miasta Karwiny, który został wzniesiony w ramach rekompensaty za wyburzone obiekty w Łąkach. W budynku mieści się również m.in. biblioteka. Członkowie PZKO korzystają również z sali miejscowej restauracji i ośrodka działkowców.

CZESŁAW GAMROT



W tym budynku spotykają się pezetkaowcy w Łąkach.

## Pokaz NATO

**MOSZNOW (mro)** – Najnowocześniejszy sprzęt wojskowy zaprezentowany zostanie 20 bm. na ostrawskim lotnisku podczas VIII Dni NATO. Na własne oczy będzie można zobaczyć helikoptery Apache i Chinook, najnowocześniejszy wielozadaniowy bojowy samolot Europy – Eurofighter Typhoon F2 należący do Royal Air Force, Tornado IDS będący na wyposażeniu niemieckich sił zbrojnych, a także podziwiać wyczyny akrobatyczne hiszpańskiej grupy pilotażowej „Patrulla Aguila”. Swoją sztukę pokażą także elitarne jednostki wojska, policji i służb ratunkowych RC.

## Wirtualny spacer po cmentarzu

**REGION (dc)** – Choć wielu z nas od dawna uważa Internet za podstawowe źródło informacji na wszelkie tematy, to niekiedy przyszłoby nam do głowy szukać w Sieci informacji o cmentarzach i znajdujących się na nich grobach.

Gminy mikroregionu Dorzecza Stonawki przymierzają się obecnie do projektu wirtualizacji cmentarzy, który przedstawił im dostawca ze Słowacji. Niektóre gminy (np. Trzanowice) zdecydowały już, że skorzystają z oferty; inne nie są jeszcze zdecydowane. Władze Gnojnika postanowiły, że z przyczyn finansowych gmina nie weźmie na razie w projekcie udziału.

– Gminy Dorzecza Stonawki posiadają mapy opracowane w systemie GIS (Geograficzny System Informatyczny – przyp. red.), które dostępne są również na

## MOIM ZDANIEM

BEATY SCHÖNWALD

## Wyjechali i... dojechali



No i... wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni. Gdy nie ma w domu dzieci, to jesteśmy niegrzeczni... Tak zaczyna się refren znanej piosenki, po czym dalej leci tekst o niekończącej się balandze pod nieobecność pociech, kiedy to nie trzeba być ani odpowiedzialnym, ani przezornym...

Wyjechali nasi zaolziańscy siódmoklasiści na zieloną szkołę już w niedzielę, a tu żadna imprezka na horyzoncie. Mało tego, z dnia na dzień, po kolejnym telefonie (SMS-ie, liście) od znajomych oraz zupełnie nieznanymi mi rodziców przekonują się o tym, że pomimo iż pomachałam córce dwa (cztery, sześć itd.) dni temu, to tak naprawdę ów „burzliwy” wyjazd nie da mi spokoju.

A zapowiadało się całkiem fajnie. Godzina 18.15, zbiórka na przystanku autobusowym w Suchej Górnej i telefon. Dyrektor zaprasza nas do szkoły, bo autokar ma mieć godzinne spóźnienie. Nie ma problemu, herbatka, gadka-szmatka, humor dopisuje, godzina 19, wracamy na przystanek. Kolejny telefon o kolejnym opóźnieniu, robi się ciemno, wieje wiatr, ale czekamy, gadka-szmatka, humor dopisuje. No i w końcu o 19.40 nadjeżdża, wprawdzie nie mercedes, ale siedzenia wyglądają wygodnie, klimatyzacja jest. Uśmiech też jest, zero łez. O godz. 21.35 telefon dyrektora: – Na pewno to jeszcze do Ciebie dotrze, co w Cieszynie się działo... Jesteśmy dopiero na moście granicznym.

I owszem, dotarło. O tym, jak to rodzice w Cz. Cieszynie wyciągali opierające się dzieciaki z autokarów, bo skoro zaczyna się od spóźnienia, to na pewno cała impreza jest do kitu (po czym następnego dnia ruszyli w Polskę, żeby osobiście dowieźć swoje pociechy do Karwi). O tym, że w Jablonkowie też wcale nie było wesoło – z powodu braku rzetelnej informacji od organizatorów (Kongresu Polaków) tamtejsi siódmoklasiści czekali na dworcu przez trzy godziny bez możliwości schronienia się w szkole, no bo już niebawem autokar miał nadjechać – a także o tym, co przekazał mi jeden z jablonkowskich rodziców, że podstawiony autobus miał pięknie i szybko... Po tych i podobnych relacjach pochodzących zwłaszcza z Cieszyna (często się wykluczających, bo zależnych od punktu widzenia i odporności psychicznej poszczególnych rodziców) stwierdziłam krótko, że niektórzy jak zwykle wydziewają, że pewno spodziewali się, że samolot zostanie pod szkołę podstawiony, a kiedy zobaczyli autokar krajowej produkcji, to od razu w krzyk! Jest jeszcze do tego druga strona medalu – to nie pierwsza wpadka przewoźnika. Ja dowiedziałam się o dwóch. Rok temu mało brakowało, a autokar nie dowiózłby zaolziańskich pielgrzymów z Częstochowy do domu, bo został zatrzymany przez kontrolę drogową z powodu usterek technicznych, a gdy wiosną br. skorzystali z usług tejże firmy uczniowie PSP w Suchej Górnej, nie mieli dostępu do tylnych (awaryjnych) drzwi, ponieważ były one zastawione siedzeniami...

Wiem, że bezpieczeństwo nie należy lekceważyć. Ale powiedzmy sobie z ręką na sercu, czy przewożąc nasze „oczka w głowie” naszymi supersamochodami zawsze przestrzegamy wszystkich przepisów? Albo nam wolno, bo to nasze dzieci, i czasem po prostu naciskamy pedał gazu o wiele za mocno?...

No i dojechali wszyscy nasi podopieczni... A imprezka gdzie?

schonwaldova@glosludu.cz

## Razem różnie

**BUKOWIEC/ISTEBNA (kor)** – Współpracując z sobą od dawna gminy otrzymają z funduszy europejskich dotację na kolejny wspólny projekt. Nosi on nazwę „Witajcie w przygranicznych wsiach – w Bukowcu i Istebnej”. Jak powiedział nam wójt pierwszej ze wsi, Petr Jalowiczor, dotacja pokryje 92 proc. kosztów projektu, które oszacowano na 600 tys. kc.

Nowy projekt to przede wszystkim opracowanie materiałów promujących obie miejscowości, wytyczenie nowej transgranicznej trasy dla amatorów tzw. nordic walking,

czyli marszów turystycznych z kijkami, oraz wydanie dla nich mappek. Znajdą się też środki na dofinansowanie wspólnych imprez.

– A jest ich sporo. Np. już za tydzień, w piątek 26 września, urządzamy Ekologiczny Dzień dla Dzieci, w którym wezmą udział także dzieci ze słowackiej wsi Czarne. Dzieci najpierw będą sprzątać swoje wioski, a później udadzą się do Istebnej, gdzie w Ośrodku Edukacji Ekologicznej będą mogły wysłuchać ciekawych prelekcji i trochę się pobawić – dodał wójt Jalowiczor.



# Czy na Zaolziu język polski ma szansę wrócić do łask?

Gośćmi VI Forum Oświaty Polonijnej pn. „Polskość – Tożsamość - Współczesność” rozpoczynającego się w piątek w Białymstoku są Barbara Kubiczek z Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego i przewodnicząca Komisji Szkolnej Kongresu Polaków w RC Małgorzata Rakowska. Przed wyjazdem redakcja zapytała tę ostatnią o temat jej wystąpienia na największym w świecie forum polonijnych pedagogów.

Przyznam, że zamierzam trochę „poprorokować”. Chcę zapytać wprost: *Dlaczego nie warto być Polakiem na Zaolziu, w Czechach?* Jakkolwiek wszyscy jesteśmy przekonani o tym, że na Zaolziu powinniśmy się przyznawać do polskości, to jednak każdego roku przybywa ziomków, którzy mają zgoła odmiennie zdanie. Najwyraźniej widać to na przykładzie wciąż malejącej liczby uczniów w polskich szkołach, członków polskich organizacji oraz w spadającej aktywności w sprawach narodowościowych. Dla przykładu: jeszcze w 1998 roku zapisaliśmy do pierwszych klas 279 dzieci. W 2004 roku już tylko 199, a w 2005 roku – 141 dzieci. Rok 2007 był lepszy i zapisano 190 pierwszoklasistów. Oczywiście to odbicie niżu demograficznego w państwie, ale i decyzji rodziców – najczęściej absolwentów szkół polskich – oraz procentowo większej liczby małżeństw mieszanych narodowościowo.

## To dlaczego, pani zdaniem, Zaolzieanie podejmują takie właśnie decyzje?

Ktoś może odpowiedzieć, że to wynik niezwykle złożonych procesów o podłożu historycznym, politycznym, społecznym czy psychologicznym. I to zapewne jest prawdą. Co jednak w końcu liczy się najbardziej, to fakt, że ludzie podejmujący decyzję o zmianie swej narodowości i narodowości swoich potomków, nie czują już potrzeby bycia Polakami. Wręcz odwrotnie, wyrażają w ten sposób potrzebę przynależności do większości. Kiedy mówię o potrzebie, to mam na myśli zarówno sferę duchową, materialną, jak i praktyczną.

Popatrzmy wokół. Gdzie w praktyce i na co dzień potrzebny jest nam język polski? Troszkę przesadzając, lecz z ręką na sercu, trzeba odpowiedzieć, że chyba tylko na lekcjach w polskiej szkole. Bo już na przerwach to huczy gwarą, czyli mówienie „po naszymu”. Niestety, ale przeważają kontakty z mediami czeskimi, językiem czeskim w rozmowach z sąsiadami, z czeskim urzędem. W większości przypadków zdobywanie i wykonywanie zawodu także odbywa się „po czesku”. A więc praktyka dnia codziennego wyraźnie stoi po stronie języka większości. Biorąc pod uwagę rosnące znaczenie pragmatyzmu w podejmowaniu decyzji przez współczesnych ludzi, możemy to uznać za czynnik decydujący.

**Tak, to możliwe. Ale przecież nikt nikogo nie zmusza. W urzędach mamy prawo (przynajmniej w 31 gminach) do mówienia w języku polskim, i to urzędnik ma główkować,**

**żeby nas zrozumieć. W sklepie też (teoretycznie) można mówić po polsku – przecież to nie jest zakazane. W sprawach zawodowych rzeczywiście bywa trudniej i tylko od dobrej woli Polaka zależy, czy będzie szedł na łatwiznę i będzie używał terminologii czeskiej lub spolszczonej, czy w chęci poznania języka Mickiewicza dowie się, że wysokie piece to wielkie piece...**

Przy tym, patrząc na obecne warunki nauczania w polskich szkołach, należy przyznać, że warunki te chyba są najlepsze w historii. Poziom nauczania w szkołach jest dobry, co znajduje potwierdzenie w rezultatach rozmaitych konkursów i olimpiad, a w końcu – co najważniejsze – w bardzo dobrych wynikach absolwentów na dalszych etapach kształcenia. Nauka i opieka w mniejszych liczebno klasach jest bardzo dobra, a uczniów, jak na ironię, coraz mniej. Poprawiły się warunki lokalowe i finansowe naszego szkolnictwa. Jest to wynik systematycznego długoletniego działania na tym polu organizacji polskich na Zaolziu, a zwłaszcza Towarzystwa



**W praktyce dyrektorskiej Małgorzaty Rakowskiej w PSP w Gnojniku utrzymywanie kontaktów z Polską należało do spraw priorytetowych. Tu w towarzystwie przedstawiciela Polski, konsula Karola Biedeckiego.**

Nauczycieli Polskich i Kongresu Polaków w RC. Poprawiły się warunki legislacyjne i społeczne działania mniejszości narodowych w ogóle, a zwłaszcza w ramach systemu prawnego Unii Europejskiej. Ale na decyzje rodziców to zdaje się na razie nie wpływa...

**Jest pani emerytowanym pedagogiem. O ile z tej misji można kogoś w ogóle wbrew jego woli „emerytować”. Ma pani doskonale rozeznanie w zaolziańskim szkolnictwie i jego przemianach. A więc pytanie o to, czy zarysowany przez Panią proces jest nieodwracalny?**

Popatrzmy na stronę praktyczną tego zagadnienia. Zaolzie graniczy



**Małgorzata Rakowska**

bezpośrednio z Polską – wielkim i znaczącym krajem Unii Europejskiej. Granica na Olzie przestała istnieć 21 grudnia 2007 roku i po 87 latach wymuszonego podziału Śląska Cieszyńskiego powstają warunki do odnowienia niczym nieskrępowanych kontaktów, zerwanych więzi rodzinnych, społecznych i kulturowych. Ten czynnik oddziaływać będzie najmocniej w sferze procesów społecznych, już mniej w realiach dnia codziennego, ale w długofalowym działaniu powinien przynieść również namacalne skutki praktyczne także w używaniu polszczyzny.

Sądzę, że teraz powstają okoliczności sprzyjające temu, by ukończenie polskiej szkoły na Zaolziu nie było traktowane jako utrud-

Obywatele narodowości polskiej powinni sobie uświadomić, że ich pochodzenie jest dla nich wielkim darem, bowiem język polski mogą poznać w najbardziej naturalny sposób, korzystając równocześnie z kształcenia w języku czeskim. Wszędzie na świecie dwujęzyczne wykształcenie uważane jest bowiem za efektywniejsze od jednojęzycznego, zwłaszcza w nauce języków obcych. Argument to logiczny, lecz trzeba go ludziom na Zaolziu uświadomić.

Możliwość korzystania z wielonarodowych dóbr kulturowych jest podstawą do osiągnięcia szerszej wiedzy ogólnej i wyższego poziomu kulturowego. Jest to czynnik ważny dla bardziej wykształconych i kulturowo wyrobionych warstw społecznych, które w końcu powinny iść przykładem i być wiodącą siłą kulturową. Muszą one jednak zdawać sobie z tego sprawę.

Proces zaniku potrzeby używania danego języka nie jest nieodwracalny, o ile nastaną warunki polityczne, społeczne i administracyjne pozwalające na jego zatrzymanie. Zarazem możemy stwierdzić, że warunki te w obecnych czasach nastąpiły i można je w pełni wykorzystywać.

## I język polski wejdzie w codzienne życie na Zaolziu?

Z powyższej pobieżnej analizy wynika, że szansa taka istnieje. Zależy jednak od poziomu uświadomienia sobie tej potrzeby w społeczeństwie na lewym brzegu Olzy. Dlatego na ostatnim spotkaniu Kongresu Polaków w RC złożono formalny wniosek, aby potrzeba używania języka polskiego na Zaolziu stała się strategicznym celem działalności tej instytucji i żeby działania praktyczne w celu zainicjowania potrzebnych procesów z użyciem odpowiednich technik należały do stałych zadań nowej kadencji Rady KP.

## To praca Kongresu Polaków. A jak pani widzi zaangażowanie w tę sprawę Macierzy?

Kontakt z kulturą i realiami danego narodu jest logicznym, koniecznym warunkiem świadomości potrzeby nauki i używania jego języka. Trzeba niestety stwierdzić, że państwo polskie już od dziesięcioleci nie rozumie istoty tego problemu na Zaolziu. Sprawa Zaolzia zawsze była politycznie delikatnym proble-

mem, ale to wcale nie usprawiedliwia pasywności Macierzy w stosunku do pozostawionych tu ziomków. Trzeba wysoko ocenić działalność wspierającą szkolnictwo polskie i niektóre organizacje na Zaolziu, ale w sprawie kontaktu z kulturą i realiami polskimi pozostawiono ziomków na Zaolziu samym sobie. Fakt, że w regionie etnicznie pierwotnie polskim działa „British Council”, „Institut Francaise”, „Goethe Institut”, które mają za zadanie szerzyć znajomość języków i kultury swoich krajów, a nie ma takiej instytucji z Polski, należy do trudno zrozumiałych paradoksów. Dawniej istniał przynajmniej w Pradze Polski Ośrodek Kultury i Informacji, chociaż jego zadania były poniekąd inne. Obecnie i ten ośrodek nie działa. Wiadomo – obcinanie kosztów...

O powstaniu czegoś takiego na Zaolziu nikt nawet nie chciał słyszeć. Tam jest środowisko polskojęzyczne – powinno sobie samo poradzić. I rzeczywiście, o ile nie było inicjatywy z Zaolzia, do działań inicjowanych z Polski dochodziło raczej rzadko, a jeśli, to głównie z inicjatywy placówki konsularnej. Chodzi tutaj, wydaje mi się, o głębokie niezrozumienie istoty problemu i fałszywe rozumienie opłacalności tego rodzaju działalności ze strony władz polskich – i to niezależnie od ich aktualnej orientacji politycznej. Zaolzie, będąc obszarem geograficznie niewielkim, ze skomplikowanym bagażem historyczno-politycznym, ocknęło się na marginesie zainteresowań Macierzy. Patrząc jednak na sprawę, choćby tylko z punktu widzenia korzyści gospodarczych, trudno to zrozumieć. Jeszcze obecnie na tym terenie mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi deklarujących przynależność do narodowości polskiej. Co najmniej dwukrotność lub trzykrotność tej liczby, to ludzie nie-deklarujący swej polskości, ale bez trudu rozumiejący język polski, najczęściej na skutek polskiego pochodzenia. Poza tym jest kilkusetletnia społeczność regionu, która, choć czeskojęzyczna, to potrafi się jakoś porozumieć. Jest więc w regionie potencjał, który mógłby być dla interesów państwa polskiego ważny i pożyteczny. Potencjał historycznie zaniedbywany i niestety malejący. Trzeba podkreślić, że znaczenie ekonomiczne oraz rola położenia geograficznego województwa morawsko-śląskiego są niemałe i stale wzrastające. Niezrozumienie przez władze RP dalekosiężnej opłacalności ewentualnych polskich inwestycji kulturowych w tym kierunku jest trudne do zaakceptowania. Jeśli uznamy, że klimat polityczny okresu rządów komunistycznych nie bardzo sprzyjał tego rodzaju działaniom, to jednak systematyczne przecenianie i niedocenywanie tego zagadnienia w okresie po 1990 roku jest zadziwiające.

Mam nadzieję, że wkrótce nadejdą czasy, kiedy dojdzie nareszcie do zmian w tym niezwykle ważnym dla nas zagadnieniu. I nie tylko my, ale i władze w Warszawie dostrzegą zielone światło z „Zachodnich Kresów”.

**Dziękuję.**

**MARTYNA RADŁOWSKA-OBRSUNIK**







## O<sub>2</sub> EKSTRALIGA HOKEJA NA LODZIE: TRZYNIEC PRZEGRZAŁ U SIEBIE Z LIBERCEM

# Znokautowani w przeciągu jednej minuty

Poniżej oczekiwani spisują się jak na razie w nowym sezonie O<sub>2</sub> Ekstraligi hokeiści HC Stalownicy Trzyniec. Ekipie trenera Antoniego Stavjani udało się do tej pory osiągnąć tylko po jedno zwycięstwo (7:3 z Litwinowem), po czterech kolejkach Trzyniecowi należy się więc dopiero dziesiąta lokata w tabeli. We wtorek Stalownicy ulegli na własnym lodzie Libercowi 1:2, nie potrafiąc spożytkować wręcz druzgocącej przewagi w trzeciej tercji spotkania. Defensywa spisała się lepiej od ofensywy, napastnicy wylamali sobie zęby na świetnym bramkarzu przyjeźdźnych. – Wypracowaliśmy sobie sporo dobrych okazji do strzelenia wyrównującej bramki, ale Fikrt rzeczywiście bronił świetnie – przyznał po meczu trener Trzyńca Antonín



David Moravec (z prawej) próbuje zgubić Podkonického.

Stavjaňa. Jutro w ramach 5. kolejki Trzyniec podejmie Spartę Praga. Pod Jaworowym modlą się, by w piątkowym szlagierze wreszcie zaistniała elitarna pierwsza formacja: Tomík, Moravec, Balej.

**TRZYNIEC**  
**LIBERC** **1:2**

Tercje – 0:0, 1:2, 0:0. Bramki: 22. Polanský (Andersons, Květoň) – 32. Klimenta (Jareš, Podkonický), 33. Pletka (Kašpařík). Sędziował Fraňo. Kary 10:11. W. 2946. Wszystko, co najważniejsze, miało miejsce w drugiej tercji. Na prowadzenie wyszli gospodarze po akcji Andersonsa, którego mocny strzał Fikrt nie zgasił pod parkanami i Polanský z dobitki miał ułatwione zadanie –

1:0. W połowie drugiej tercji trzyńcianie zafundowali sobie fatalną w skutkach drzemkę. Najpierw po akcji indywidualnej na 1:1 wyrównał Klimenta, a w minutę później jego wyczyn powtórzył Pletka – przechylając szalę meczu na stronę Liberca – 1:2. Po burzy w szatni Stalownicy wyszli do trzeciej tercji o wiele bardziej skoncentrowani i z zamiarem rychłego odrobienia straty. Bramkarz Fikrt jednak czarował, broniąc stuprocentówki Poláka i Peterka, zwycięsko wychodząc także z dwuminutowego hokejowego zamku podczas przewagi liczebnej gospodarzy.

**Lokaty:** 1. Pilzno 12, 2. Kladno 11, 3. Slavia 11, ... 10. Trzyniec 4 pkt.

**Jutro:** Trzyniec – Sparta (17.00). **JANUSZ BITTMAR**

### PIERWSZA RUNDA PUCHARU UEFA:

## Dziś Banik – Spartak

Piłkarze Banika Ostrava zmierzą się dziś w I rundzie Pucharu UEFA z rosyjskim Spartakiem Moskwa. Na ostrawskich Bazalach pojawi się około 300 radykalnych kibiców Spartaka, uchodzących za jednych z najagresywniejszych w całej Europie. Z tego też powodu od wczoraj zaostrzono w Ostrawie środki bezpieczeństwa. Do środy sprzedano już prawie 11 tysięcy biletów.

Faworytem spotkania jest Spartak Moskwa, który w weekend obserwował na żywo Karel Kula – asystent trenera Karla Večeřy. – Spartak jest drużyną ambitną, mającą spore doświadczenie z aren międzynarodowych i posiadającą w swoich szeregach aż dziewięciu reprezentantów. Podchodzimy jednak do tego meczu bez strachu, chcemy pokazać się z jak najlepszej strony – zapewnił Karel Kula. Samolot z piłkarzami Spartaka wylądował wczoraj na lotnisku w Mosznowie, w godzinach

wieczornych podopieczni trenera Michaela Laudrupa zaplanowali mieli na Bazalach oficjalny trening. Z moskiewskim klubem przylecieli do Ostrawy także dwaj czescy piłkarze – Radoslav Kováč i Martin Jiránek. Nastroje w ostrawskim zespole są dobre, pomimo przegranej 0:1 z Teplicami w ostatniej kolejce I ligi. Trener Karel Večeřa ma do dyspozycji prawie komplet piłkarzy. Zabraknie tylko pomocnika Rajtoral, który z przyczyn zdrowotnych wypadł z jesiennej kadry. Początek meczu na Bazalach o godz. 18.45 (bezpośrednia transmisja w programie CT4 Sport).

Dziś o awans do fazy grupowej Pucharu UEFA powalczą też dwa polskie kluby. Na wyjeździe Wisła Kraków zmierzy się z Tottenham Hotspur, zaś Lech Poznań z Austrią Wiedeń. Rewanże pierwszej rundy zaplanowano za dwa tygodnie. **(jb)**

## Strzeleckie Mistrzostwa RC

W Pilźnie odbyły się w miniony weekend Strzeleckie Mistrzostwa RC, na których w korzystnym świetle pokazali się też strzelcy z naszego regionu.

**Pistolet dowolny:** 1. P. Světlík (Dukla Pilzno) 637,4, 2. J. Procházka (Rapid Pilzno) 633,7, 3. P. Packan (Duel Praga) 632,9 pkt., ... 13. Jan Walica (Olza Trzyniec) 526, 27. Karel Karzel (Kovona Karwina) 508 pkt.

**Pistolet dowolny – drużynowo:** 1. Rapid Pilzno „A” 1611, 2. MTS Bili-na 1563, 3. Ústecké KS 1560 pkt.

**Pistolet sportowy:** 1. T. Těhan (Dukla Pilzno) 580, 2. P. Šafránek (Pilzno) 578, 3. V. Andrlík (Rapid Pilzno) 578 pkt., ... 16. P. Vrzala (Kovona Karwina) 560, 23. Jan Walica (Olza Trzyniec) 555, 45. Karel Karzel (Kovona Karwina) 527.

**Pistolet sportowy – drużynowo:** 1. Dukla Pilzno 1724, 2. Plzeňské KS 1698, 3. Ústecké KS 1677, ... 10. Moravskoslezské KS (Karel Karzel, Patrik Vrzala, Jan Walica) 1642 pkt.



Fot. archiwum Olza Trzyniec

W roli kibica uczestniczyła w mistrzostwach RC także dwukrotna medalistka z igrzysk olimpijskich w Pekinie, Kateřina Emmons. Na zdjęciu z Karolem Karzelem z Kovony Karwina (z lewej) i Janem Walicą z Olzy Trzyniec.

**Pistolet standardowy:** 1. P. Šafránek (Dukla Pilzno) 563, 2. J. Boháček (Boletice n. Labem) 553, 3.

L. Kraus (Dukla Pilzno) 548, ... 10. P. Vrzala (Kovona Karwina) 540 pkt. **(jb)**

### ECHA PIŁKARSKIEGO WEEKENDU W I A KLASIE – GRUPIE B

## Śmiłowice są już przed Czeladną

**ŚMIŁOWICE** **6:0**  
**LICHNOW** **(1:0)**

Bramki: Ganczarczyk 2, J. Topiarz 2, Pindor, Červený. Śmiłowice: Bašanda – Klár – Máj (77. L. Lysek), M. Topiarz – Pindor (73. Gurecký) – Červený, Slušný, Z. Cieslar, Mich. Szusik – Ganczarczyk (77. Smolka), J. Topiarz. Śmiłowiczanie zasługą kolejnej w tym sezonie bramkowej kanonady awansowali na pierwsze miejsce w tabeli. Lichnow po spadku z 5. ligi zenująco spisuje się także w I A klasie, dużym problemem tego zespołu są tradycyjnie drugie połowy (wyraźnie z braku kondycji fizycznej). W barwach gospodarzy nie do zatrzymania byli Ganczarczyk z J. Topiarzem, piątego gola w angielskim stylu zdobył Pindor, a na 6:0 ustalili wynik meczu Červený (z pomocą jednego z rozkojarzonych lichnowskich obrońców).

**LUTYNIA DOLNA** **0:4**  
**DZIEĆMOROWICE** **(0:2)**

Bramki: Punčochář 2, Novák, Hánl. Lutynia D.: Mrázek – R. Matys, Zuček, Andl, Hanusek – Kudlík, Ha-

brda, Čief, Bartek (46. Posel, 54. Tvrđý) – Nadhajský, Bílý (46. Závacký). Dziećmorowice: Gradek – Novák, D. Kulinski, Prokop, Štefanka – Maleňák, J. Czyž, Špička, Pastucha – Schimke (57. Hánl), Punčochář (88. Žáček). Derby, wbrew powszechnym oczekiwaniom, było jednostronnym widowiskiem. Mecz ustawiła szybko strzelona bramka przez Punčochářa, a do przerwy na 0:2 podwyższył strzałem głową Novák. Gospodarze próbowali odrobić straty, nie mieli jednak pomysłu na rozmontowanie dokładnej dziećmorowickiej defensywy. To elektrycy grali oszczędnie, ale skutecznie. Zmiennik Hánl w 81. minucie zdobył trzeciego gola, a klamrę za derby postawił Punčochář z podania Nováka.

**BYSTRZYCA** **3:0**  
**LIBHOŠŤ** **(2:0)**

Bramki: Fóniok 2, Turoň. Bystrzyca: Cymorek – Bauman – Szturc (80. Vik), Škarka – Polák, Turoň, Lachowicz, Staniek – Kluz, M. Hudziec, Fóniok (80. Kuczera). Podopieczni trenera Zbončáka przebili się już na 6. pozycję w tabeli. Go-

ście nie stawiali wielkiego oporu, traktując ten pojedynek jako miły spacer w beskidzkim pejzażu. Na prowadzenie wyszli gospodarze po solowym rajdzie Turonia, pozostałe dwa trafienia dołączył ze stałych fragmentów gry Fóniok.

**STARE MIASTO** **3:2**  
**STONAWA** **(1:2)**

Bramki: Šafranko, Růžička, Valas – Szczygiel, Loder. CZK: 88. Sotkowski. Stonawa: Glogár – Janáček – Sotkowski, Hovůrka, Bystroň – Petruňa, Przywara, Minárik, Szczygiel – Loder, Šurin (75. Staufčík). Stonawianie przegrali piąty mecz w tym sezonie i winą za kolejną porażkę mogą obarczać tylko sami siebie. Podopieczni trenera Sikory dwukrotnie w meczu prowadzili, nie potrafili jednak wybić się do dwubramkowej zaliczki. Przy голу na 2:2 Růžička wykiwał całą stonawską linię obrony, włącznie z bramkarzem Glogárem. Na 3:2 trafili gospodarze w 88. minucie z „jedenastki”. Goście mieli duże pretensje do trójki sędziów, którzy ich zdaniem kompletnie się na boisku pogubili. Warto jednak skoncentrować się

w pierwszym rzędzie na własnych błędach, w przeciwnym razie ten sezon może mieć dla Stonawy fatalne konsekwencje.

**STARA BIELA** **2:0**  
**SUCHA GÓRNA** **(1:0)**

Bramki: Kondziolka (samob.), Knápek. CZK: Baranek, Bembenek. Sucha G.: Drobek – Osika, Jasiok, Kondziolka (80. Běhounek), Bembenek – Nový, Varga (73. Čermák), Janovský, Frkala (46. Horvát) – Baranek, Kaleta. Sucha Górna sama pasowała się na chłopów do bicia. Beniaminek szóstej ligi popelnia w obronie tak gigantyczne błędy, że momentami w głowie się to nie mieści. W Ostrawie górnosuszenie znów rozpoczęli od kiksów – Kondziolka popisał się bowiem już w 20. minucie samobójem. Faworyzowani gospodarze zagraли na 50 % swoich możliwości i w II połowie nieco zlekceważyli rywala. Ekipa trenera Bem-

benka definitywnie podcięła sobie skrzydła po dwóch czerwonych kartkach, tracąc w 90. minucie gola na 2:0.

**Lokaty:** 1. Śmiłowice 18, 2. Czeladna 18, 3. Dziećmorowice 13, ... 6. Bystrzyca 12, 7. Lutynia D. 12, 10. Sucha G. 4, 11. Stonawa 3 pkt. **(jb)**



Fot. IVO DUDEK

Przy piłce napastnik Lutyni Dolnej – Jaromír Nadhajský.